

Maciej Dariusz Kossowski
Centrum Ratownictwa Zabytków, Warszawa
ID 0000-0002-5566-0749

Etyczne aspekty ekshumacji i powtórnych pochówków żołnierzy oraz osób cywilnych — ofiar zbrodniczych represji wojennych i powojennych

*Czy meś ty? Tymem ja był, co mnie, będzie tobie
Życz mi tego w tym razie, co byś życzył sobie.*

Wespazjan Kochowski, *Umarły do żywego*

Niechaj martwi ufają żywym.

Tadeusz Gajcy

Wprowadzenie

Ekshumacje przeprowadzane były od dawna. Początkowo dotyczyły osób, które wniosły wybitny wkład do historii oraz kultury państwa i narodu. Ciało Jana II Kazimierza Wazy sprowadzono w 1675 r. z Francji do Polski i pogrzebano na Wawelu 31 stycznia 1676 r. Biskup krakowski Andrzej Trzebicki w mowie funeralnej przedstawił chwalebne czyny króla, podkreślając jego sukcesy wojskowe, pobożność i racje, które skłoniły go do abdykacji. Szczątki księcia Józefa Poniatowskiego (pochowanego na cmentarzu św. Jana w Lipsku), Adama Mickiewicza (w Stambule i ponownie na cmentarzu Les Champeaux w Montmorency na przedmieściach Paryża), Juliusza Słowackiego (Montmartre) przeniesione zostały z wcześniejszych miejsc grzebalnych i spoczęły w wawelskiej nekropolii pośród królów Polski.

Ekshumacje podejmowano także ze względów religijnych. Dotyczyły osób świeckich wyróżniających się heroiczną cnotą i pobożnością oraz konsekrowanych, po śmierci ogłoszonych świętymi. Bulla Klemensa VIII wydana 7 listopada 1602 r., potwierdzająca świętość Kazimierza Jagiellończyka, umożliwiła pod koniec roku otwarcie krypty w katedrze wileńskiej. Po podniesieniu trumny stwierdzono nienaruszone ciało, które przez 118 lat spoczywało w wilgotnej komorze. Relikwie przeniesiono uroczyście w 1636 r.

do kaplicy ufundowanej przez Zygmunta III i Władysława IV, gdzie pozostały do 1953 r. Trzy lata wcześniej okupanci sowieccy zamknęli katedrę, przekształcając ją w magazyn. Wówczas ciało świętego przeniesiono do kościoła św. św. Piotra i Pawła na Antokolu. Współczesna ekshumacja o równie doniosłej randze, jak ta sprzed 400 laty w Wilnie, rozpoczęła się 28 lutego 2008 r. w krypcie sanktuarium Santa Maria delle Grazie, gdzie przez 40 lat spoczywały relikwie Ojca Pio, wyniesione na ołtarze. Z wielką starannością podniesiono wówczas i przesunięto granitowy blok zakrywający komorę grobową, dwie płyty podstawy, spod których zebrano kartki z prośbami kierowanymi do Świętego, oraz szpachelkami usunięto konkreję podłoża piaskowo-wapiennego. Podczas liturgicznej celebracji z udziałem wiernych w dniu 3 marca usunięto cztery betonowe płyty zakrywające komorę, z której ostrożnie podniesiono trumnę. Po usunięciu narożnych plomb publicznie dokonano zdjęcia wieka i zalutowanej nakładki z blachy na szklanej trumnie. Po przeprowadzeniu koniecznych zabiegów, w tym wymiany habitu, zachowane ciało¹ wystawiono na kilka miesięcy na widok publiczny w przezroczystym podwójnym sarkofagu, po czym zostało złożone w dotychczasowym grobie. Świadcami ekshumacji było około 200 osób, w tym krewni Świętego.

Konieczność ekshumacji grobów masowych pojawiła się w 1920 r. Po wyparciu bolszewików z ziem polskich odnaleziono wiele miejsc z zamordowanymi przez czekistów w barbarzyński sposób obrońcami ojczyzny i ludnością cywilną. Celem tych ekshumacji była dokumentacja zbrodni wojennych, dokonanie godnego pochówku oraz wystawienie nagrobków lub pomników kommemoratywnych.

W lutym 1923 r. w wyniku porozumienia pomiędzy Rzeczpospolitą Polską a Rumunią przeprowadzono ekshumację 15 ułanów poległych w szarży 13 czerwca 1915 r. pod Rokitną, pochowanych na cmentarzu w Rarańczy. Uroczysty powtórny pogrzeb odbył się 25 lutego 1923 r. na cmentarzu Rakowickim w Krakowie. Marszałek Józef Piłsudski udekorował pośmiertnie trumny bohaterskich kawalerzystów orderami *Virtuti Militari*. W 1926 r. przeprowadzono ekshumację żołnierzy polskich poległych w lutym 1918 r. w starciu pod Rarańczą. Szczątki przewieziono pociągiem do Lwowa i złożono w grobie zbiorowym na cmentarzu Orląt.

Zapoczątkowany w latach 80. XX w. proces przywracania do powszechnej pamięci narodowej postaci z nieodległej historii spowodował kolejne ekshumacje. Zainicjowane zostały w 1987 r. przeniesieniem z Kresów szczątków kostnych majora Jana Piwnika „Ponurego” do opactwa cystersów w Wąchocku i złożenia ich w krypcie klasztoru w czerwcu następnego roku oraz

¹ Zob. dokument na YouTube: *Esumazione del corpo di Padre Pio. Era il 2 marzo 2008* www.youtube.com/watch?v=4S6blf-iZZs

przekazaniem przez stronę sowiecką polskim delegatom z Ministerstwa Kultury i Sztuki ossuariów Ignacego Witkiewicza, podjętych w kwietniu 1988 r. z cmentarza w Jeziorach. W tym ostatnim wypadku ekshumacja była nie-trafna i na Pęksowym Brzyzku w Zakopanem pochowano kościec trzydziesto-letniej kobiety z Polesia, a nie Witkacego. Gdyby były wówczas opracowane odpowiednie procedury, a decydenci nie ulegli ideologicznym wpływom, nie doszłoby do kompromitującej sytuacji.

Obowiązujące akty prawne, w tym Ustawa z dnia 28 marca 1933 r. o grobach i cmentarzach wojennych² oraz Ustawa z 31 stycznia 1959 r. o cmentarzach i chowaniu zmarłych³, nie regulowały kwestii trybu przeprowadzania ekshumacji. Rozporządzenie Ministra Zdrowia z dnia 7 grudnia 2001 r. w sprawie postępowania ze zwłokami i szczątkami ludzkimi⁴ nie ustaliło żadnych metodologicznych procedur związanych z ich wydobywaniem. Rozstrzyga jedynie o terminie przeprowadzenia ekshumacji oraz o czynnościach administracyjnych dotyczących konieczności zawiadomienia właściwego inspektora sanitarnego, który wykonuje nad nią nadzór. Wskazany w rozporządzeniu tryb postępowania w zakresie umieszczenia ekshumowanych zwłok w różnych rodzajach trumien w zależności od stanu ich rozkładu, stanowi jedyne wytyczne proceduralne. Czynności poprzedzające przełożenie zwłok, a więc eksploracja grobu i inwentaryzacja ujawnionych w nim szczątków oraz artefaktów nie zostały unormowane w rozporządzeniu. Są one konieczne wobec wzmożonych działań ekshumacyjnych różnych instytucji, tym bardziej, że w przyszłości ekshumacje będą prowadzone wielokrotnie, również w miejscach pochówków masowych. Natrafiono bowiem na ślady odrębnej listy lwowskiej, odnotowującej blisko 3 tys. straconych osób, co zwiększa liczbę zamordowanych Polaków w Zbrodni Katyńskiej do około 26 tys. ofiar⁵. Pozostają nadal nieodkryte i niezbadane miejsca straceń dokonanych na podstawie listy białoruskiej oraz podczas oblawy augustowskiej NKWD przeprowadzonej w lipcu 1945 r. Miejsca wymagające weryfikacji terenowej to Kuropaty na Białorusi oraz Fort VII Grodno-Naumowicze i okolice leśniczówki Kalety na ziemiach utraconych. Zdecydowana większość grobów ofiar ludobójstwa Polaków dokonanych przez Ukraińców podczas rzezi na Wołyniu i w Małopolsce Wschodniej pozostaje nieodkryta i niezbadana. Jeszcze przez długi czas będą trwały poszukiwania miejsc ukrycia zamordowanych

² DzU RP z 30 maja 1933 r., nr 39, poz. 311 z późniejszymi zmianami.

³ DzU PRL z 1959 r., nr 11, poz. 62.

⁴ DzU z 2001 r., nr 153, poz. 1783.

⁵ S. Mikke, *Śpij, mężny w Katyniu, Charkowie i Miednoje*, Wydawnictwo LTW, Warszawa 2011, s. 215.

przez oprawców z UB żołnierzy podziemia niepodległościowego i ich ekshumacje.

Celowość podjętej tematyki

W ostatnich latach zwiększa się natężenie ekshumacji pochówków ludzkich pochodzących z XX stulecia, w przeważającej mierze dotyczących żołnierzy z ostatniej wojny światowej oraz ofiar totalitaryzmów, także z okresu powojennego⁶. Czynniki tego stanu wynikają zarówno z odkryć przypadkowych, spowodowanych robotami ziemnymi przy inwestycjach, jak też z działań intencjonalnych. Od kilku dziesięcioleci podejmowane są starania mające na celu odnalezienie miejsc spoczynku bohaterów narodowych, w szczególności majora Henryka Dobrzańskiego „Hubala”. Powstają fundacje i stowarzyszenia, które działają we własnym zakresie lub przy współpracy, czy też pod patronatem instytucji państwowych⁷. Wiele osób poszukuje w ziemi ukrytych lub porzuconych pamiątek historycznych i przy tej okazji natrafia na ludzkie szczątki. Wówczas ulegają one zaburzeniu w odsłoniętej warstwie oraz częściowej destrukcji, lecz pozostają w miejscu odkrycia. Profesjonalne ekshumacje polegają na metodycznej eksploracji, dokumentacji, wydobyciu oraz przemieszczeniu szczątków i dotyczą w zasadzie pozostałości szkieletu. Stosunkowo rzadko odnajduje się zwłoki zmumifikowane lub podlegające przemianie woskowo-tłuszczowej. Kwestie etyczne wydobycia tych ostatnich nie są tak kontrowersyjne, jak w przypadku kośćca. Ekshumacja obejmuje wówczas całość materii osobniczej, którą na ogół udaje się przenieść. Mogą pojawiać się jedynie wątpliwości, co do celowości oddzielenia munduru i ekwipunku od tego rodzaju zwłok. Dylematy ujawniają się zwłaszcza w sytuacji eksploracji pochówków w stanie głębokiego rozkładu, gdy tkanki miękkie uległy dematerializacji, a kości nie przetrwały w zadowalającym stanie — są znacznie rozdrobnione lub nie zachowują spójności. Nasuwają się wówczas zasadnicze pytania odnośnie metodyki pracy, a zwłaszcza, czy ekshumację można uznać za pełną, podczas której z pierwotnego miejsca pochówku przenosi się w inne miejsce grzebalne wyłącznie kilkanaście kości, zwłaszcza czaszkę, miednicę i kości długie, pozostawiając resztę w pierwotnym miejscu? Czy należy dopuszczać do takiej sytuacji? Jak powinniśmy oceniać trwałe odłączenie czaszki od pozostałego szkieletu? Czy etyczna jest

⁶ Zob. *Archeologia totalitaryzmu: Ślady represji 1939–1956*, red. O. Ławrynowicz, J. Żelazko, Instytut Archeologii Uniwersytetu Łódzkiego, Instytut Pamięci Narodowej Komisja Ścigania Zbrodni Przeciwko Narodowi Polskiemu Oddział w Łodzi, Łódź 2015.

⁷ To m.in.: Mazowieckie Stowarzyszenie Historyczne „Exploratorzy.pl”, Fundacja „Honor, Ojczyzna” im. Majora Władysława Raginisa (Stowarzyszenie „Wizna 1939”), Stowarzyszenie Poszukiwań Miejsc Walk i Martyrologii oraz Mogił Wojennych „Leśni”.

zasada rozdzielania szczątków kostnych pojedynczych osobników z grobów grupowych i łączenia ich w zespoły anatomiczne — osobno czaszki, osobno miednice, osobno kości długie? Co zrobić z ziemią bezpośrednio otaczającą kości? Jak należy prowadzić ekshumację grobów masowych, aby uzyskać maksymalną ilość danych nie tylko dla całego zespołu, ale także poszczególnych jednostek? Pytania te, postawione w realiach otaczającej nas rzeczywistości, wobec zintensyfikowania poszukiwań pochówków ludzkich, nie mogą pozostać bez odpowiedzi. Co więcej, powinny znaleźć zastosowanie podczas ustalenia procedur, jakie należy następnie wdrażać w trakcie tego rodzaju działań. W przeciwnym razie poprawność i rzetelność prowadzonych prac może ulec podważeniu, a nawet mogą pojawić się zarzuty, uzasadnione w sytuacji wydobycia niekompletnego szkieletu. Procedury muszą być stosowane rygorystycznie i bezwzględnie przez wszystkie ekipy podejmujące prace ekshumacyjne. Niestety, jak dotychczas panuje w tym zakresie dowolność i duża swoboda. Wobec komercjalizacji projektów ekshumacyjnych oraz podejmowania ich także ze względów koniunkturalnych pojawia się realne zagrożenie niemethodycznego przeprowadzania prac. W takiej sytuacji nie można uzyskać kompletnego materiału dokumentacyjnego i na jego podstawie odtworzyć pełnego obrazu zdarzeń historycznych.

Uwarunkowania etyczno-filozoficzne problematyki ekshumacyjnej

Arystoteles w swoich rozległych rozważaniach nad naturą rzeczy i zachowań ludzkich nie podejmował tematyki ekshumacji. Wpłynęło na to zarówno utrwalone tradycją tabu, jak też niewystępowanie ówczesnie tego rodzaju okoliczności, bowiem w starożytności przeważała kremacja. Zwyczaj spopielania zwłok stosowany był w celu ich uchronienia przed rozkładem, a więc przed zbezczeszczeniem, o czym zaświadcza Homer⁸. Grobowce kamienne, szczelnie zakrywające komorę, choćby zawierała w sobie szczątki skremowane, złożone w urnie, jak w wypadku pochówku Hektora, budowano w celu ochrony spoczynku zmarłego⁹. W pismach Arystotelesa nie ma też żadnych odniesień do spraw pochówku, ceremonii pogrzebowej oraz mumifikacji. Natomiast stosunkowo dużo miejsca poświęcił on rozważaniom o ciele, w tym o rozkładzie ciała¹⁰ oraz o kościach, stanowiących element materii człowieka¹¹, które to spostrzeżenia są dla nas oczywiste. Jedynie omawiając problematykę

⁸ Homer, *Iliada*, XIX, 25-27, przekł. K. Jeżewska, Ossolineum, Wrocław 1986.

⁹ *Ibidem*, XXIV, 794-798.

¹⁰ Arystoteles, *O niebie*, 283b; *O powstawaniu i niszczeniu*, 315b, 316b.

¹¹ Arystoteles, *O niebie*, 278a.

ciał jednorodnych, filozof przywołał bliżej nieokreśloną sytuację z czasów mu odległych, dotyczącą osób pochowanych w grobach, których ciała w procesie rozkładu zamieniły się w popiół, lecz pozostawiły zewnętrzny kształt¹². Ustęp ten dowodzi, że dawne groby były otwierane przez starożytnych może wskutek przypadku i wnikliwie obserwowane. Nie ma jednak świadectw, aby szczątki pochowanych podlegały przeniesieniu w celu dokonania ponownej ceremonii pogrzebowej. Odmienna sytuacja miała miejsce w wypadku zwłok zmumifikowanych, zwłaszcza w starożytnym Egipcie, również pochówku Aleksandra Wielkiego, lecz nie jest to kwestia dotycząca tematyki podjętych rozważań.

Metodyka ekshumacji i pragmatyka warsztatu z zakresu wymogów rzetelności przeprowadzania tego rodzaju prac, nierozzerwalnie łączą się z aspektami etyki, w takim sensie etymologii pojęcia, w jakim widział ją Arystoteles. „Charakter” (ἦθος), bierze swoją nazwę od słowa „przyzwyczajanie” (ἔθος)¹³. Dlatego doskonałość nazywa się „etyczną”, gdyż ta pojawia się w wyniku przyzwyczajania¹⁴. Ponieważ postępowanie człowieka zależy od jego woli¹⁵, stąd zasadne jest twierdzenie, że rzetelność prac ekshumacyjnych wynika wyłącznie z woli człowieka. Arystoteles wyróżnia postępowanie szlachetne bądź złe, mając na względzie działanie według pewnych zasad lub ich braku. Przyczyną postępowania szlachetnego bądź złego jest postanowienie (προαίρεσις) i chcenie (βούλευσις) oraz wszystko, co ma związek z rozumem¹⁶. Wynika z tego, że to od nas zależy, czy stajemy się szlachetnymi czy złymi. Działanie zgodne ze słuszną oceną¹⁷ tłumaczy przymiotem duszy, w której rozumna jej część przeważa nad nierozumną w wykonaniu czynności. Także w *Etyce eudemejskiej* filozof uznał, że decyzje człowieka są zależne od jego woli¹⁸. Arystoteles przywołuje przykład lekarza, stosującego pewnego rodzaju kryterium i na jego podstawie rozstrzygającego o tym, co zapewnia zdrowie ciała, a co nie i podejmuje decyzje, które winny być korzystne dla zdrowia¹⁹. Tak też, w ślad za rozważaniami klasyka filozofii, powinien postępować prowadzący ekshumacje. Ponieważ jednak nie każdy kieruje się tego rodzaju wewnętrznym przeświadczeniem, prowadzącym do przyjęcia okre-

¹² Arystoteles, *Meteorologika*, IV, 390a-b.

¹³ Arystoteles, *Magna moralia (Etyka wielka)*, I, 1186a.

¹⁴ *Ibidem*.

¹⁵ *Ibidem*, 1187b.

¹⁶ *Ibidem*.

¹⁷ Cały rozdział temu poświęcony, por. *ibidem*, II, 1208a.

¹⁸ Arystoteles, *Etyka eudemejska*, II, 1222b-1223a.

¹⁹ *Ibidem*, VIII, 1249a.

ślonych pozytywnych nawyków, stąd konieczne staje się wyznaczenie procedur postępowania.

Celem niniejszej publikacji jest zwrócenie uwagi na potrzebę właściwego uszanowania tej pozostałości materii, która kiedyś była częścią składową istoty żywej — człowieka, a przez którą i poprzez obrządek funeralny wyrażamy szacunek tym, co odeszli, oddając hołd ich duchowości. Przyjrzyjmy się różnorodności zachowań w naświetleniu porównawczym.

Różnorodność przebiegu prac ekshumacyjnych w praktyce

Ekshumację Jana Rodowicza „Anody” podjęto 27 kwietnia 1995 r. Miała ona na celu wyjaśnienie tajemnicy jego śmierci w gmachu MBP w 1949 r. Przeprowadzili ją robotnicy cmentarni. Odsłoniли wieko trumny i szczątki kostne przemieszane z gruzem wydobyli na powierzchnię w blaszanym wiadrze. Prokurator i lekarz sądowy przyglądali się czynnościom, stojąc nad wykopem. Wyjęte z trumny odznaczenia — order *Virtuti Militari* i Krzyż *Walecznych* położono bez empatii na obmurowaniu grobu. Dopiero po opróżnieniu jamy grobowej szczątki w małej trumience zabrane zostały do zakładu medycyny sądowej w celu ich zbadania²⁰.

Na posesji przy ul. Zwycięstwa w Białymstoku 5 czerwca 2013 r. natrafiono na kości żołnierzy polskich poległych w 1920 r. Wydłubali je z ziemi — innego określenia nie sposób w tym wypadku użyć — robotnicy tamtejszego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej Spółki z o.o., rozkopując łopatami mogiłę wojenną. Fragmentarycznie wybrane kości większe kilku poległych wrzucili do jednej trumny, którą naprędce zakopano w kwaterze wojskowego cmentarza komunalnego bez uprzednich badań i z pominięciem ceremonii pogrzebowej. Z wnioskiem o ekshumację wystąpiły ówczesne władze samorządowe Białego-stoku do Podlaskiego Urzędu Wojewódzkiego, a wojewoda podlaski przeznaczył na ten cel... 1480 zł, kwotę niewystarczającą na profesjonalną ekshumację pojedynczego pochówku. Przeprowadzone czynności odbyły się z pominięciem specjalistów — archeologów lub antropologów. Nie pobrano próbek do badań DNA. Urząd zapewnił, że jakość prac na tym nie ucierpiała²¹.

W lipcu tego roku także w Białymstoku, w ramach krajowego projektu poszukiwań miejsc pochówków ofiar terroru komunistycznego, prokurator tamtejszego Oddziału IPN wydał postanowienie o przeprowadzeniu wykopów sondażowych na terenie dawnego ogrodu przywięziennego, w wyniku których odnaleziono szczątki kostne trzech ofiar. Odkryte szkielety, jak

²⁰ P. Lipiński, *Ekshumacja „Anody”*, „Gazeta Wyborcza” nr 100 (1788), 28 kwietnia 1995, s. 1-2.

²¹ A. Białous, *Ekshumacja na chybcika*, „Nasz Dziennik”, nr 130 (4669), 6 czerwca 2013, s. 10.

wynika z upublicznionej dokumentacji fotograficznej, były niedostatecznie wypreparowane przed zadokumentowaniem, niestarannie eksplorowane (świadczą o tym liczne świeże przełamy żeber, kości długich, a nawet uszkodzenie czaszki z przemieszczeniem jej elementów składowych) i po wyjęciu zebrane w sposób przypadkowy bez odtworzenia układu anatomicznego.



Il. 1-2. Postery przed siedzibą Oddziału IPN w Białymstoku przedstawiające przebieg ekshumacji z 2013 r. Fot. M.D. Kossowski (26 VI 2015).



Il. 3. Ekshumacja za pomocą koparki bez udziału antropologów. Przebieg prac prowadzonych przez IPN Oddział w Białymstoku w 2013 r. Fragment posteru upublicznionego w czerwcu 2015 r. Fot. M.D. Kossowski (26 VI 2015).



Il. 4. Wydobyte ludzkie szczątki kostne, zgrupowane chaotycznie, nieodtworzące układu anatomicznego — przykład ekshumacji prowadzonej przez IPN Oddział w Białymstoku w 2013 r. Fragment posteru z 2015 r. Fot. M.D. Kossowski (26 VI 2015).



Il. 5. Przykład niestarannie odsłoniętych ludzkich szczątków do dokumentacji fotograficznej podczas ekshumacji prowadzonej przez Oddział IPN w Białymstoku w 2013 r. Fragment posteru z 2015 r. Fot. M.D. Kossowski (26 VI 2015).

Na podstawie tego odkrycia w październiku 2013 r. prokurator Oddziału IPN w Białymstoku wszczął śledztwo i wydał postanowienie o przeprowadzeniu prac ekshumacyjnych. Koordynował je historyk, a nie archeolog lub antropolog fizyczny. Do prac ziemnych zatrudnieni zostali wolontariusze. Na uznanie zasługuje fakt, że wielu młodych ludzi pełnych jest zapału i nie brakuje im entuzjazmu oraz odwagi w podejmowaniu tego rodzaju trudnych wyzwań. Brakuje niestety wykształcenia i znajomości metodyki pracy. Przebieg prac przeprowadzonych wiosną 2014 r. pozostawiał dużo do życzenia. Choć odkryto liczne pochówki, to eksplorację prowadzono nieprofesjonalnie, niwecząc możliwość zebrania znacznie większej ilości danych, w sytuacji przeprowadzenia tych prac przez specjalistów, bo trudno za takich uznać pracujących tam studentów medycyny sądowej. Niewyrównane profile wykopów nie ujawniały układu stratygraficznego. Nie wykonano niwelacji terenu i pochówków, których także nie zadokumentowano na siatce metrycznej. Oznaczenia i dokumentacja były niezadowalające²². Nie zabezpieczono próbek gleby z poszczególnych jam grobowych do analiz pyłkowych, dzięki którym można byłoby dokładnie określić porę roku dokonanego pochówku. Skoncentrowano się wyłącznie na pozyskaniu kości, z których pobrano materiał do badań genetycznych. W istocie więcej było wokół tej ekshumacji medialnego rozgłosu, że została podjęta niż rzeczywistego pożytku z jej przebiegu. Nie tylko tam, ale także na osławionej powązkowskiej kwaterze „Ł” — gdzie ekipa kierowana przez Krzysztofa Szwaagrzyka prezentowała z każdym rokiem coraz lepszy poziom metodyczny prac ekshumacyjnych²³ — nie uniknięto uchybień, gdyż zdarzały się wypadki, że niektóre szczątki kostne wolontariusze wyrwali spod późniejszych miejsc grzebalnych i krypt grobowych, a w przypadku pochówków warstwowych rozdzielano je i segregowano nie na miejscu, lecz w barakach, co skutkowało ich przemieszczeniem²⁴.

Latem 2013 r. przeprowadzono ekshumację żołnierzy poległych na Szańcu nr 54 Reduty Ordona w Warszawie, wchodzącym w skład fortyfikacji z okresu powstania listopadowego 1831 r. Szerokopłaszczyznowy wykop został w sposób właściwy płytko odhumusowany mechanicznie, a eksploracja prowadzona przez archeologów przebiegała w zasadzie poprawnie. Jednak pozostawienie na dłuższy czas odkrytego obszaru bez należytego zabezpieczenia doprowadziło do zalania profili i osunięcia licznych kości wskutek ulewnych opadów

²² Na podstawie obserwacji własnej w dniu 9 maja 2014 r.

²³ Na podstawie wystawy fotograficznej pt. „Milcząc, wołają” w warszawskim Centrum Edukacyjnym IPN im. Janusza Kurtyki „Przystanek Historia”, 27 II–26 III 2015. Wystawa była także prezentowana w innych miastach.

²⁴ Na podstawie relacji z 2 grudnia 2013 r. uczestnika zastrzegającego anonimowość, o personaliach znanych autorowi. Notatka w dzienniku czynności i wydarzeń za rok 2013 w archiwum autora.

deszczu. Odkryte szkielety próbowano doraźnie chronić za pomocą folii i kamieni polnych. Przyciskano nimi nie tylko obrzeża folii, ale także szczątki kostne, na które kładziono nawet narzędzia, m.in. sztychówki. Folia nie wystarczyło na zabezpieczenie wszystkich odsłoniętych pochówków, a w miejscach, gdzie ją użyto, nie przyniosła efektu. Niedobór stabilnego zadaszania, niewykonanie kanalików odprowadzających deszczówkę i brak mat chłonnych przyczynił się do podtapiania poszczególnych stanowisk z materiałem kostnym. Odkryte wówczas pochówki identyfikowano na podstawie zachowanych guzików. Szczątki żołnierzy polskich z 1 Pułku Strzelców Pieszych Królestwa Polskiego, katolików i obrońców kraju oraz kości prawosławnych Rosjan z kilku formacji — najeźdźców i okupantów, nie zostały rozdzielone. W polowym magazynie leżały przemieszane w kartonowych pudłach bez selekcji osobniczej, którą można było przeprowadzić w trakcie eksploracji²⁵. Dodać należy, że władze miasta nie tylko nie dbały w przeszłości o ten teren, będący pomnikiem naszej historii, ale celowo niszczyły go, gdyż w 2007 r. sukcesywnie składowano tu odpady komunalne do kilku wykopanych dołów na linii polskich umocnień²⁶. Dopiero 16 listopada 2015 r. na podstawie decyzji Mazowieckiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków Reduta została wpisana do rejestru zabytków nieruchomych.



Il. 6. Warszawa, Reduta Ordona. Prowizoryczne zabezpieczenie miejsca ekshumacji.
Fot. M.D. Kossowski (16 IX 2013).

²⁵ Na podstawie obserwacji własnej w dniu 16 września 2013 r.

²⁶ Na podstawie wywiadu przeprowadzonego z mieszkańcami posesji przy ulicy Na Baterji i obserwacji własnej terenu.



Il. 7. Warszawa, Reduta Ordon. Obszar prac ekshumacyjnych. Fot. M.D. Kossowski (16 IX 2013).

W marcu 2016 r. odkopano bezimienny grób sześciu żołnierzy polskich w Zagórsku pod Kielcami. Opublikowane zdjęcia potwierdziły niestarannie przeprowadzoną ekshumację, gdyż szczątki kostne nie zostały należycie wypreparowane z ziemi²⁷. Sama idea takich poszukiwań jest jak najbardziej właściwa, jednak brak ustalonych procedur usankcjonowanych odpowiednią ustawą, czy choćby rozporządzeniem, skutkuje uchybieniami przez nieznamość metodyki przy tego rodzaju pracach.

W kwietniu 2016 r. na cmentarzu w Kędzierzynie-Koźlu pracowała grupa wolontariuszy ze Stowarzyszenia „Pomost”. Eksplorowali szczątki żołnierzy niemieckich poległych w ostatnich latach II wojny światowej. W latach 1944–1945 pochowano tam około 1200-1500 osób poległych i zmarłych z ran. Na początku lat 50. XX w. chowano na tym cmentarzu w masowych grobach zwłoki ekshumowane z okolicy, nawet po 45 osób w bratnich mogiłach. Ilość pochowanych szacuje się na 2-3 tysiące. Dotychczas zidentyfikowano ośmiuset z nich. Tomasz Czabański, dyrektor „Pomostu”, w wywiadzie telewizyjnym²⁸ wyjaśnia, że ideą działań Stowarzyszenia jest przywracanie nazwisk pochowanym, bez względu na światopogląd, ponieważ w Niemczech nadal

²⁷ Za: www.exploratorzy.pl/mshc-podczas-kolejnej-ekshumacji-zolnierzy-wykletych/ (dostęp 21.12.2020).

²⁸ Za: www.wp.tv/i,wolontariusze-ekshumacje-zwloki-nazistowskich-zolnierzy,mid,1916172,cid,4051,klip.html

żyją ich krewni, którzy poszukują swoich bliskich. Jednakże przebieg prac eksploracyjnych prowadzonych przez wolontariuszy, ludzi na ogół młodych, budził zastrzeżenia. Na podstawie zamieszczonego na platformie elektronicznej filmu można było przekonać się o ich przebiegu. Wierzchnią warstwę o miąższości około jednego metra zdjęto mechanicznie, za pomocą niewielkiej koparki czerpakowej. To jeszcze, oprócz przyjętej głębokości, nie nasuwa zastrzeżeń, choć powinno być prowadzone rozważnie i z wyczuciem. W tak odsłoniętym dole, mniej więcej 3×5 m, eksploracja odbywała się ręcznie szpachelkami, w ten jednak sposób, że szczątki kostne nie były odsłonięte i odczyszczane w całości, a wydłubywane pojedynczo z ziemi po natrafieniu na poszczególne kości i wkładane do kuwet bez adnotacji na schemacie rysunkowym szkieletu człowieka, który element kośćca został aktualnie wydobyty. W dodatku czynności eksploracyjne, w odniesieniu do pojedynczego pochówku, prowadziły dwie osoby jednocześnie. Taka sytuacja nie powinna być dopuszczalna. Może skutkować rozgnieceniem kości i częściowym ich wydobyciem. Nierozpoznanie całościowe pochówku w grobach wieloosobowych prowadzi do pomieszania materiału kostnego i przypisania jednemu osobnikowi kości innych osób obok pochowanych. W kolejnej sekwencji filmu widoczne były świeże przełamy kości, co świadczy o niestaranności prowadzonych prac.

Tego rodzaju ekshumacje wynikają z nieznamomości metodyki, a także z niewystarczającej świadomości osób je przeprowadzających, czasem nawet z niskich pobudek. Zwracając uwagę na powyższe powszechne przykłady, w niniejszym artykule zajmiemy się pracami realizowanymi w miejscach grobów masowych przez profesjonalistów. Pominiemy przy tym kwestie eksploracji cmentarzy archeologicznych oraz wszelkiego rodzaju komór grobowych z tej przyczyny, że nie wiążą się one z ekshumacją w ścisłym znaczeniu semantycznym oraz prawnym wyrażenia. Ponadto eksploracja komór grobowych niewypełnionych ziemią oraz przenoszenie szczątków ludzkich wraz z zachowanym sarkofagiem lub trumną nie budzą etycznych dylematów, ponieważ materia osobnicza pozostaje niezdekompletowana.

Ekshumacje grobów masowych wobec aspektów etycznych i rzetelności warsztatu

Pierwsze prace ekshumacyjno-identyfikacyjne na niespotykaną dotąd skalę oraz wobec niebywałego zakresu zbrodni miały miejsce w Katyniu w 1943 r. Naczelnym ich zadaniem było stwierdzenie daty pochowania zwłok, która rozstrzygała o odpowiedzialności za zbrodnię²⁹. Zwłoki, ułożone w 10-12

²⁹ J. Łojek (L. Jerzewski), *Dzieje sprawy Katynia*, Versus, Białystok 1989, s. 33.

warstwach, były zlepione i sprasowane wskutek procesu rozkładowego i nacisku ziemi. Do ich rozdzielenia użyto haków i łopat, co powodowało rozrywanie ciał³⁰. Przy wyjmowaniu z tzw. dołów śmierci często rozpadały się, a także zdarzały się przypadki urywania kończyn podczas podnoszenia³¹. Zwłoki leżały z reguły w tym samym porządku, w jakim ekspediowano z Kozielska poszczególne transporty³², co w przypadku dysponowania spisami wywozowymi ułatwiałoby identyfikację. Ekshumowane i zbadane, zostały złożone z powrotem w bratnich mogiłach, po oznaczeniu według procedur Międzynarodowego Czerwonego Krzyża medalikiem z wybitym na nim numerem ewidencyjnym. Wybitny historyk Jerzy Łojek zauważył, że o ile władze sowieckie nie sprofanowały doszczętnie cmentarza katyńskiego, to oznaczenia te pozwolą kiedyś na ponowną identyfikację zachowanych szczątków³³. Nie wziął jednak pod uwagę, że z biegiem lat materia organiczna ulegnie entropii, a kości wskutek nacisku ziemi podlegać będą przemieszczeniu stratygraficznemu, gdyż poszczególne pokłady zwłok przedzielone zostały zbyt cienką warstwą podsypki.

Wśród wydobytych wówczas 4243 zamordowanych polskich oficerów i zidentyfikowaniu 2815 ofiar³⁴, byli dwaj generałowie — Mieczysław Smorawiński i Bronisław Bohaterewicz. Sekcji zwłok gen. Smorawińskiego, ze względu na sprzeciw jego brata, Stanisława, nie przeprowadzono³⁵. Przy zwłokach pozostała złota czterolistna koniczynka oraz dwie złote monety — pięciorublowka z 1899 r. i dukat arcybiskupa Salzburga z 1726 r.³⁶ Artefakty te zostały odnalezione podczas powtórnej ekshumacji w 1995 r., albowiem sowiecka Komisja Specjalna, kierowana przez Nikołaja Burdenkę, nie rozgrzebała obu mogił w 1944 r.³⁷ Styczniowa ekshumacja Burdenki, w okresie pełnej zimy i przy całkowicie zamrożonym gruncie, jest dalece

³⁰ *Ibidem*.

³¹ *Ibidem*, s. 45.

³² *Ibidem*, s. 33.

³³ *Ibidem*, s. 35.

³⁴ A. Przewoźnik, J. Adamska, *Zbrodnia katyńska: Mord, kłamstwo, pamięć*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2011, s. 131.

³⁵ E. Maresch, *Katyń 1940*, Świat Książki, Warszawa 2014, s. 135.

³⁶ M. Głosek, *Wstępne wyniki badań archeologicznych przeprowadzonych w Lesie Katyńskim w 1995 roku*, [w:] *Zbrodnia nie ukarana: Katyń — Twier — Charków*, „Zeszyty Katyńskie” 6: 1996, red. M. Tarczyński, s. 24. Także: S. Mikke, *op. cit.*, s. 124.

³⁷ E. Baran, *Opinia medyka sądowego o ekshumowanych szczątkach generałów Bronisława Bohaterewicza i Mieczysława Smorawińskiego*, [w:] *Zbrodnia nie ukarana...*, „Zeszyty Katyńskie” 6: 1996, s. 48.

niepewna i niesprawdzalna, co podniósł już Łojek³⁸. Zaproszeni wówczas dyplomaci i dziennikarze, którym okazano zwłoki, stwierdzili, że były one ubrane w mundury żołnierskie, a nie oficerskie, co dowodzi, że las katyński skrywa jeszcze niejedną tajemnicę³⁹. Przy szczątkach gen. Bohaterewicza znaleziono w 1995 r. tylko jeden naramiennik⁴⁰. Drugi został odcięty, wraz ze zdjętą wstążką orderu *Virtuti Militari* przez dra Gerharda Buhtza, profesora medycyny sądowej i kryminologii Uniwersytetu Wrocławskiego na prośbę literata Ferdynanda Goetla, byłego prezesa polskiego PEN Clubu, który zabrał te pamiątki wraz z kilkoma guzikami z innych zwłok i szczyptą ziemi z mogiły do Warszawy⁴¹. Były przechowywane w jego mieszkaniu i traktowane jak relikwie, lecz spłonęły podczas Powstania Warszawskiego 1944 r.⁴² Przy okazji powtórnej ekshumacji wykonano badania dotyczące m.in. wzrostu obu generałów, stanu ich uzębienia oraz stanu zdrowia⁴³, co może być zasadne z punktu widzenia nauki, ale w zakresie etyki wątpliwe. Chodzi tu o szczególny charakter i rozmiar zbrodni, który powinien z definicji wyłączać wszelkie badania o charakterze statystyczno-antropologicznym, wykorzystujące specyfikę i wyjątkowość miejsca w zakresie zgromadzonego w nim materiału kostnego. Co więcej, oprócz pomiarów i obdukcji, dokonano przekroju głowy i trzonu kości ramieniowej prawej gen. Smorawińskiego, analogicznie do podobnego przekroju przeprowadzonego w 1943 r. na kości gen. Bohaterewicza⁴⁴. Czynności te były całkowicie zbędne, gdyż wszelkie dane identyfikacyjne pozostawały bezsporne, a dotyczące metryki obu generałów zawierały ich teczki personalne zdeponowane w Centralnym Archiwum Wojskowym w Rembertowie⁴⁵. Do tych negatywnych działań należy dołączyć jeszcze niewłaściwie wykonaną dokumentację fotograficzną pochówków i szkieletów, w ujęciu skośnym, a nie prostopadłym do fotografowanej płaszczyzny⁴⁶. Znalezione wówczas przedmioty zostały zabrane, jako pamiątki

³⁸ J. Łojek (L. Jerzewski), *op. cit.*, s. 43.

³⁹ *Ibidem*, s. 44-45.

⁴⁰ S. Mikke, *op. cit.*, s. 124. Nie potrafiiono wówczas wytłumaczyć tej okoliczności, por. E. Baran, *op. cit.*, s. 51. Nie odnaleziono natomiast znaczka identyfikacyjnego PCK oznaczonego cyfrą 2, co może być wynikiem niestaranności eksploracji wnętrza trumny.

⁴¹ E. Maresch, *op. cit.*, s. 89.

⁴² *Ibidem*.

⁴³ E. Baran, *op. cit.*, s. 52.

⁴⁴ *Ibidem*, s. 47.

⁴⁵ CAW, KGiO sygn. I.480.45 (Bohaterewicz Bronisław, kart inwentarzowych obecnie brak), KGiO sygn. I.480.568 (Smorawiński Mieczysław, wcześniejsze numery kart inwentarzowych: Kolekcja generałów nr 17435 oraz 30725, 27602).

⁴⁶ Por. E. Baran, *op. cit.*, il. 1-4 na s. 53-56.

historyczno-muzealne. Rodzina gen. Smorawińskiego zamierzała przekazać złote artefakty Muzeum Katyńskiemu w Krakowie lub złożyć, jako wota na Jasnej Górze⁴⁷. Stanisław Mikke (1947–2010), uczestnik prac ekshumacyjnych w 1995 r. w Katyniu, odniósł słuszne przekonanie o wyjątkowości ziemi otaczającej kości, pisząc:

Doktor Erazm Baran, lekarz medycyny sądowej, i antropolog Wiesław Lorkiewicz starannie wybierają ziemię przemieszaną z ludzkim ciąłem z trumny jednego z generałów.⁴⁸

Była to ziemia, która dostała się do wnętrza wskutek zmurszenia i zapadnięcia się wieka trumny. Tkanki miękkie nie zachowały się — ziemia rzeczywiście wchłonęła je podczas procesu rozkładu. Niestety, tak wówczas, jak też do tej pory ziemia z najbliższego otoczenia szkieletu traktowana jest na równi z glebą z górnych warstw i podczas eksploracji podlega wyrzuceniu z jamy grobowej na powierzchnię wykopu.

Znany jest bardzo wczesny wypadek, pochodzący z 1943 r., niepochwania czaszki oficera polskiego ekshumowanej w Katyniu. Jak wynikało z odznak na mundurze i dokumentów była to czaszka lekarza pułkowego. Została zabrana do Instytutu Medycyny Sądowej w Budapeszcie przez dra Ferencza Orsósa, członka Międzynarodowej Komisji Lekarskiej powołanej przez Niemców tego roku⁴⁹. Orsós był profesorem medycyny sądowej i kryminologii na uniwersytecie w Budapeszcie. Odłączył ją od korpusu i wypreparował z uwagi na złamania szczęki w trzech miejscach, charakterystyczne dla znanych mu podobnych przypadków złamań kości dokonanych przez agentów Beli Kuna podczas egzekucji „białych” Węgrów w parlamencie w 1919 r. Analogia ta skłoniła Orsósa do zabrania czaszki, jako okazji pogładowego dla węgierskich specjalistów medycyny sądowej. Podczas rozmowy z anonimowym oficerem polskiego wywiadu w Budapeszcie, przeprowadzonej 16 czerwca 1943 r. Orsós wyjaśnił, że kaci z GPU, a wcześniej z Czeki łamali w ten sposób szczękę tym, którzy krzydzeli przed egzekucją⁵⁰. Z obecnej perspektywy takie działania poekshumacyjne nie wydają się etyczne. Szczególne zastrzeżenia budzi wypreparowanie elementów kostnych głowy z nieodległego w czasie pochówku, w tej konkretnej sytuacji mającego zaledwie trzy lata. Nawet w warunkach wojennych możliwe było sfotografowanie obrażeń, a być może także wykonanie na miejscu wycisku w wosku i odlewu gipsowego ze wzbudzającego zainteresowanie fragmentu głowy. Odłączenie czaszki od pozosta-

⁴⁷ S. Mikke, *op. cit.*, s. 138.

⁴⁸ *Ibidem*, s. 123. Wyróżnienie M.D.K.

⁴⁹ E. Maresch, *op. cit.*, s. 251, 254.

⁵⁰ *Ibidem*, s. 254 oraz p. 23.

łego kośćca można dopuścić czasowo, w celu dokumentacji, czy wykonania kopii oraz w celach procesowych, lecz ostatecznie powinna zostać z powrotem dołączona do szczątków kostnych i pochowana w jednej mogile. Podczas ekshumacji dokonanej przez tzw. Komisję Burdenki w 1944 r. odjęto głowy od wielu zwłok oficerów polskich i nie pochowano ich razem, a ciała wrzucono byle jak na górną warstwę masowego grobu z wiosny 1943 r.⁵¹

Ponowne polskie prace w Katyniu były uzasadnione z wielu względów, nie tylko z racji rozszerzenia aspektów poznawczych zbrodni i ekshumacji z niedokończonego wówczas dołu nr 8, ale także z potrzeby uporządkowania grobów i budowy nekropoli, gdyż podczas prac wydobywczych komisji sowieckiej cmentarz PCK został zniszczony, a na jego miejscu powstały dwie zbiorowe mogiły⁵². W podmokłych dołach odnaleziono wówczas zwłoki nieekshumowane w 1943 r. Ciała w przeobrażeniu woskowo-tłuszczowym zachowały swoje kształty. Zwłoki były rozbierane, w celu dokładnego przeszukania każdego fragmentu munduru⁵³. Ze względu na charakter zbrodni i czynności o charakterze identyfikacyjnym takie działanie było w pełni uzasadnione. Jednak nie powinno ono prowadzić do pozyskania tą drogą fragmentów lub całych mundurów zdjętych z ofiar w celu ekspozycyjnym, jako eksponatów muzealnych, które eufemistycznie na tę potrzebę opatruje się obecnie mianem relikwii. Podczas ekshumacji w Charkowie wydobyto z tzw. mokrych dołów wiele płaszczy i kurtek mundurowych, zabierając je do konserwacji⁵⁴. Z prac ekshumacyjnych w Charkowie w 1995 r. wydobyto ponad 2500 przedmiotów, odnotowanych w 1869 pozycjach inwentarzowych⁵⁵. Wśród pozyskanej odzieży z Katynia i Charkowa były nie tylko buty, ale nawet skarpety⁵⁶. Trudno je uznać za przedmioty jednostkowe. W dodatku wszystkie elementy odzieży przywiezionej do konserwacji pokrywała gruba powłoka masy woskowo-tłuszczowej powstała w trakcie rozkładu ludzkiego ciała, którą usuwano⁵⁷. Ludzkie tkanki poddano utylizacji, po to tylko, aby pozyskać piętnastą parę butów i dwudziesty piąty pas główny! Z całą pew-

⁵¹ S. Mikke, *op. cit.*, s. 125.

⁵² A. Przewoźnik, J. Adamska, *op. cit.*, s. 143.

⁵³ S. Mikke, *op. cit.*, s. 128, 138.

⁵⁴ *Ibidem*, s. 195. Zob. też: A. Kola, *Archeologia Zbrodni: Oficerowie polscy na cmentarzu ofiar NKWD w Charkowie*, Wydawnictwo UMK, Toruń 2011.

⁵⁵ A. Kola, *Wstępne wyniki prac sondażowo-ekshumacyjnych w 1995 roku w Charkowie*, [w:] *Zbrodnia nie ukarana...*, „Zeszyty Katyńskie” 6: 1996, s. 73.

⁵⁶ A. Drązkowska, M. Grupa, *Uwagi o konserwacji przedmiotów znalezionych w grobach oficerów polskich w Katyniu i Charkowie*, [w:] *Zbrodnia nie ukarana...*, „Zeszyty Katyńskie” 6: 1996, s. 78.

⁵⁷ A. Drązkowska, *Przedmioty z mogił polskich oficerów w Katyniu i Charkowie jako dowód zbrodni, zadanie konserwatorskie i relikwie narodu polskiego*, [w:] *Charków — Katyń — Twer —*

nością nie można uznać za etyczne pozbawienie zwłok przedmiotów kultu religijnego, jak medalików, krzyży, różańców, ryngrafów, szkaplerzy i obrazków⁵⁸, nie zastępując ich poświęconymi współczesnymi przedmiotami o charakterze sakralnym. Do celów muzealnych pozyskiwano artefakty z grobów, lecz nie podjęto skutecznych działań, aby odzyskać doskonale zachowane polskie mundury z Mosfilmu, na których zachowały się personalia oficerów z list katyńskich.

W tym miejscu należy przypomnieć słuszną decyzję pozostawienia regaliów Kazimierza III Wielkiego w jego trumnie. Oryginalne insygnia koronacyjne zostały wyjęte czasowo w 1869 r. podczas prac badawczych przeprowadzonych przez Towarzystwo Naukowe Krakowskie, których celem była dokumentacja inwentaryzacyjna pochówku króla. Przy tej okazji wykonano kopie regaliów, lecz nie one, a oryginały trafiły na powrót do trumny. Kopie zaś można oglądać w skarbcu katedralnym na Wawelu. Od XIX w. istniała wypracowana właściwa tradycja w tym względzie, której ciągłość przzerwano.

Przedmioty materialne ze Zbrodni Katyńskiej mogły być pozyskane do muzeów spoza dołów śmierci, a jeżeli z nich, to w ograniczonym zakresie, a nie tak szerokim, jaki opiewały kryteria doboru pod kątem sprowadzenia ich do Polski⁵⁹. Odmienne jednak w sytuacji artefaktów zakopanych w wydzielonym dole, a należących uprzednio do zamordowanych, odebranych im przed egzekucją. Na dół taki natrafił w lesie za Miednoje tamtejszy zbieracz militariów Oleg Chochłow i wskazał go polskiej ekipie⁶⁰. Pod płytką warstwą ziemi odkryto m.in. manierki, aluminiowe miski z tłoczeniami „Wronki” i „Ministerstwo Spraw Wojskowych”, kubki, wojskowe niezbędniki, pędzle do golenia, papierośnice, portfele, zapalniczki, klucze, okulary, guziki i znaczki identyfikacyjne⁶¹. Na terenie cmentarza wyeksplorowano podobny dół z polskimi artefaktami⁶². Natomiast podczas prac ekshumacyjnych w Katyniu nie podjęto poszukiwań rzeczy osobistych oficerów, które dowieziono wraz z nimi z Kozielska do stacji Gniezdowo wiosną 1940 r. Odkryto dół wtórny,

Bykownia: W 70. rocznicę zbrodni katyńskiej: Zbiór studiów, red. A. Kola, J. Sziling, Fundacja Generał Elżbiety Zawackiej, Toruń 2011, s. 185-188.

⁵⁸ Zob. M.M. Blombergowa, *Przedmioty kultu znalezione w grobach katyńskich*, [w:] *Charków — Katyń — Twer — Bykownia...*, s. 191-211, zwłaszcza 199-204. Także: D. Siemińska, *Przedmioty wydobyte z grobów polskich podczas prac ekshumacyjnych prowadzonych na cmentarzu ofiar NKWD w Bykowni pod Kijowem w latach 2001, 2006-2007*, [w:] *Charków — Katyń — Twer — Bykownia...*, s. 220.

⁵⁹ Zob. M. Dutkiewicz, *Badania nad mobiliami odnalezionymi przy szczątkach polskich oficerów w Katyniu*, [w:] *Zbrodnia nie ukarana...*, „Zeszyty Katyńskie” 6: 1996, s. 37-38.

⁶⁰ S. Mikke, *op. cit.*, s. 110-112.

⁶¹ *Ibidem*, s. 112.

⁶² *Ibidem*.

prawdopodobnie z 1943 r., zawierający blisko 1500 przedmiotów zakopanych po zakończonej wówczas ekshumacji, w którym znaleziono m.in. order *Virtuti Militari* i Krzyż Walecznych⁶³. Przedmioty z 1940 r., odebrane przed egzekucją i poddane selekcji w celu wydzielenia obiektów wartościowych, zostały zakopane w odrębnych dołach z zamiarem zatarcia śladów zbrodni. Dół taki, zawierający kilka tysięcy przedmiotów, został odkryty samowolnie przez rosyjskiego archeologa ze Smoleńska, zatrudnionego wcześniej w polskiej ekipie. Przeszukiwał on także pobocza drogi leśnej, którą prowadzono polskich oficerów, znajdując na niej odznaki pułkowe i odznaczenia. Jego wspólnik Igor przywiózł ponad 300 przedmiotów do Warszawy w celach handlowych. Część została sprzedana zimą 2001/2002 r. przypadkowym osobom na targowisku staroci na Kole w Warszawie. Były to numerowane order VM i srebrne odznaki pułkowe. Na pozostały zbiór zwrócił uwagę kolekcjoner Zbigniew Dunin-Wilczyński i powiadomił o nich Bronisława Młodziejowskiego, szefa ekspedycji w Miednoje w latach 1994–1995, który wykupił dalszą partię, a tę odkupił od niego Andrzej Przewoźnik⁶⁴. Wśród przywiezionych w celach handlowych do Polski pamiątek-relikwii był fragment płatu sztandaru 8 dyonu artylerii przeciwlotniczej, krzyże Orderu Wojennego *Virtuti Militari* opatrzone numerami, odznaczenia państwowe, odznaki pułkowe, ryngrafy, zachowana lista wywozowa z Kozielska ręcznie spisana na papierze oraz manierka z wyrytymi na niej nazwiskami uwięzionych⁶⁵. Rosjanin wielokrotnie przywoził wydobyte przedmioty w partiach, nawet dwa razy w miesiącu i sprzedawał je za środki wyasygnowane z URM. Dunin-Wilczyński zinwentaryzował około 1600 obiektów w obawie, aby nie uległy one rozproszaniu⁶⁶. Propozycja sprzedaży obejmowała także liczne złote dwudziestodolarówki, według słów oferenta pochodzące z odkrytych dołów z zakopanymi w nich rzeczami odebranymi od polskich oficerów przed egzekucją. Żadnej nie wykupiono, nie ufając słowom eksploratora, co do miejsca ich pochodzenia. Ostatnie worki wypełnione katyńskimi relikwiami odebrał Andrzej Przewoźnik od pośrednika w Moskwie. Kilka dni później dwaj Rosjanie stracili życie. Obaj zostali zamordowani⁶⁷. Równie bulwersująca historia dotyczyła czaszek katyńskich ekshumowanych w Miednoje. 72 przewieziono

⁶³ *Ibidem*, s. 128.

⁶⁴ Za: www.wolnapolska.pl/index.php/Media/2011030113439/pastwowe-hieny-katyskich-mogi/menu-id-308.html także: www.rp.pl/arttykul/68275-Relikwie-z-rosyjskiej-torby.html?template=restricted oraz www.stankiewiczze.com/vm/katyn_list.htm (dostęp 18.04.2019).

⁶⁵ *Ibidem*.

⁶⁶ Na podstawie rozmowy autora ze Zbigniewem Dunin-Wilczyńskim.

⁶⁷ www.wolnapolska.pl/index.php/Media/2011030113439/pastwowe-hieny-katyskich-mogi/menu-id-308.html (dostęp 18.04.2019).

do Polski. Jedna z nich została, za zgodą prokuratora generalnego Stefana Śnieżki, przekazana Stowarzyszeniu „Rodzina Policyjna 1939” i pochowana w krypcie pod pomnikiem Nieznanego Policjanta w Katowicach. W maju 2002 r. 22 czaszki oraz kilkanaście drobnych szczątków kostnych, decyzją A. Przewoźnika, powróciło do Miednoje. Pozostałe przez wiele lat leżały w piwnicy budynku policji wśród szczątków ofiar zbrodni kryminalnych⁶⁸.

Dodać należy, że w łusce-relikwiarzu w Katedrze Polowej WP znajduje się 737 fragmentów szczęk, zębów, mostków i protez dentystycznych wykonanych ze złota i białego metalu oddzielonych od zwłok zamordowanych. Wydobyto je podczas ekshumacji, którą kierował Młodziejowski⁶⁹.

Żadne muzea nie powinny rościć prawa do przedmiotów osobistych należących do zamordowanych. Prawo do nich mają wyłącznie rodziny i tylko one winny decydować, czy przekazać je państwu czy też pozostawić w posiadaniu własnym. Rodzin na ogół nie informowano o zakresie przejętych przedmiotów przy poszczególnych ekshumacjach. O nabywanych przedmiotach przywożonych przez Rosjanina nie informowano wcale.

W Katyniu podczas prac w 1995 r. odkryto jedną czaszkę z pięcioma otworami wlotowymi po pociskach w potylicy, z których jeden tkwił we wnętrzu⁷⁰. Uzasadnione jest niepozostawienie pocisku przy powtórny pochówku. Z czaszki zaś o takich śladach zbrodni powinna zostać wykonana kopia, a oryginalna czaszka powtórnie pochowana. Żadne względy nie przemawiają za trwałym oddzieleniem czaszki od pozostałych szczątków kostnych danej osoby, a w szczególności pogładowe i ekspozycyjne, nawet procesowe. Dopuszczalna jest rozłączność okresowa, o czym wspomniano wyżej. Ostatecznie wszystkie szczątki powinny spocząć w jednym miejscu. Odkryte w latach 90. XX w. czaszki umożliwiały dokonanie rekonstrukcji i wizualizacji rysów twarzy. Identyfikacja byłaby wówczas całkowita albo zbliżona do pełnej. Nie podjęto jednak tego przedsięwzięcia.

Już dekadę wcześniej z doskonałym skutkiem udało się odtworzyć i zrekonstruować w technice gipsowej i woskowej głowę Filipa II Macedońskiego, wraz z odtworzeniem rany prawego łuku brwiowego i oczodołu, chociaż czaszka zachowana była fragmentarycznie wskutek skremowania zwłok, których szkielet odkryto w grobowcu króla w Verginie⁷¹.

⁶⁸ Zob. G. Łakowski, *W poszukiwaniu katyńskich czaszek*, „Wprost”, 20 kwietnia 2010, cyt. za: www.wprost.pl/193389/W-poszukiwaniu-katyńskich-czaszek (dostęp 18.04.2019).

⁶⁹ Za: www.rp.pl/artykul/1063494-Demony-katyńskie.html#ap-1 (dostęp 18.04.2019).

⁷⁰ S. Mikke, *op. cit.*, s. 138.

⁷¹ A.J.N.W. Prag, *Reconstructing the Skull of Philip of Macedon*, [w:] *The World of Philip and Alexander: A Symposium on Greek Life and Times*, ed. Elin C. Danién, University of Pennsylvania Museum of Archaeology and Anthropology, Philadelphia 1990, s. 15-37, il. 3-5, 7-8.

W 2005 r. w Centralnym Laboratorium Kryminalistycznym KGP w Warszawie przeprowadzono rekonstrukcję wyglądu głowy Mikołaja Kopernika na podstawie czaszki ekshumowanej z jego grobu w Archikatedrze we Fromborku. Czaszka została zeskanowana, a jej obraz przetworzony w komputerowy model złożony z około trzech milionów punktów, na których oparto i wyznaczono statystyczną grubość tkanki miękkiej według skali Gierasimowa. Ostateczne potwierdzenie przynależności osobniczej szczątków umożliwiły badania genetyczne na podstawie odnalezionego włosa astronoma w książce Johannesesa Stoefflera, *Calendarium Romanum Magnum*, wydanej w 1518 r., z której przez wiele lat korzystał Kopernik, a którą Szwedzi złupili podczas „potopu” i wywieźli do Uppsali⁷².

Przystępując do rozpoznania terenu pod przyszłe wykopy, wykonano w Katyniu w 1994 r. odwierty świdrem na siatce pola, co dwa metry⁷³. Próbkę odwiertów ze szczątkami ofiar były wprawdzie opisywane z określeniem lokalizacji odwiertu oraz jego głębokości i deponowane w opakowania foliowe, jednak tą metodą zniszczono co najmniej jedną czaszkę, którą przebił grot świdra w części ciemieniowej⁷⁴. Tego roku wykonano ponad sto odwiertów w Miednoje⁷⁵, a następnego lata setki wierceń ponownie w Katyniu, które ujawniły także masowe pochówki Rosjan⁷⁶. Wówczas nie stosowano georadarów, więc trudno czynić zarzut, co do tego rodzaju metodyki poszukiwań. Jednak zastanowić się wypada nad celowością zagęszczenia wierceń na wyznaczonym obszarze.

W sierpniu 1991 r. prace ekshumacyjne w Miednoje k. Tweru (d. Kalinin) prowadzono koparką czerpakową aż do poziomu, w którym zaczęły fragmenty umundurowania zastrzelonych polskich policjantów uwięzionych w Ostaszkwie, przy czym z niewyrównanej warstwy masowego grobu wydobywane były fragmenty pogrzebanych, niekompletne ich szkielety⁷⁷. W głębszych warstwach zwłoki były kompletne, w przemianie woskowo-tłuszczowej. Rozpoznawalna była struktura skóry, zachowane włosy, w tym rzęsy i wąsy⁷⁸. Jednakże zachowana zmumifikowana twarz rozsypała się po podniesieniu głowy⁷⁹. Najprawdopodobniej nie została zadokumentowana.

⁷² Za: www.aktualnosci.pan.pl/index.php/wiadomosci-biece/105-ekspertyzy-w-sprawie-autentycznosci-czaszki-mikoaja-kopernika (dostęp 18.04.2019).

⁷³ S. Mikke, *op. cit.*, s. 87-88.

⁷⁴ *Ibidem*, s. 90.

⁷⁵ *Ibidem*, s. 108.

⁷⁶ *Ibidem*, s. 132.

⁷⁷ *Ibidem*, s. 51-52.

⁷⁸ *Ibidem*, s. 56.

⁷⁹ *Ibidem*.

Stanisław Mikke dał świadectwo o wielkim poświęceniu i trudach pracy zespołu ekshumacyjnego — Polacy, pisał, „grzęznąć po kolana [w szaroczarnej mazi], szarpiąc, wyrywali z ziemi za pomocą szpadli i łomów ludzkie szczątki”⁸⁰. Tu także zwłoki były rozbierane z mundurów i bielizny w celu odnalezienia zaszytych dokumentów i ukrytych przedmiotów. Odnaleziono zachowane notatki i dokumenty, polskie banknoty, gazety, odznaki pułkowe, medaliki z wizerunkiem Matki Boskiej, przedmioty do higieny osobistej i codziennego użytku⁸¹. Może w innych warunkach i miejscu eksploracja mogła być prowadzona inaczej, z mniejszym pośpiechem, lecz stężenie grobowego odoru było na tyle silne, że niektórzy przydzieleni do ekipy rosyjscy żołnierze pracowali w maskach przeciwgazowych. Polacy ich nie zakładali⁸². Nie można stawiać zarzutów ekipie pracującej w takich warunkach. Dokonywali rzeczy niewyobrażalnych dla przeciętnego człowieka. Mając jednak na względzie, że ekshumacje będą w przyszłości jeszcze wielokrotnie prowadzone w różnych miejscach i wobec dostępu do nowych technologii, należy opracować metodykę eksploracji odpowiednią dla środowiska podmokłego i wilgotnego, z płytkim poziomem wód gruntowych.

W latach 1994–1996 na zlecenie Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa zostały przeprowadzone prace archeologiczno-ekshumacyjne w Charkowie-Piatichatkach, w miejscu ukrycia przez NKWD zwłok zamordowanych oficerów WP podczas Zbrodni Katyńskiej⁸³. Celem tych prac było rozpoznanie miejsca pochówku, ustalenie prawdy o ostatnich chwilach jeńców wojennych z obozu w Starobielsku oraz przeprowadzenie ponownego ich pochowania w godnej formie, jak też opracowanie topografii cmentarza. Na podstawie obliczeń antropologicznych przyjęto, że w 15 odkrytych tam dołach śmierci pochowano 4302 osoby. Podczas przeprowadzonej ekshumacji

⁸⁰ *Ibidem*.

⁸¹ *Ibidem*. W Charkowie rozcinano buty „oficerki” w poszukiwaniu ukrytych przedmiotów, mimo że w każdym tkwiło rozkładające się ciało (*ibidem*, s. 189).

⁸² *Ibidem*, s. 63.

⁸³ Zob. m.in.: A. Kola, *Archeologiczne badania sondażowe na cmentarzu oficerów polskich w Charkowie w 1994 roku*, [w:] *Zbrodnia Katyńska, historia, rzeczywistość, prawda. Materiały Ogólnopolskiej Sesji Naukowej w 55. rocznicę Zbrodni Katyńskiej*, Gdańsk — Gdynia 1995, Szczecin 1995, s. 31-38; *idem*, *Prace sondażowe i badania archeologiczne w Charkowie, wrzesień 1994*, [w:] *II Półwiecze Zbrodni. Katyń — Twer — Charków*, „Zeszyty Katyńskie” 5: 1995, red. M. Tarczyński, s. 124-135; *idem*, *Wstępne wyniki prac sondażowo-ekshumacyjnych przeprowadzonych w 1995 roku w Charkowie*, [w:] *Zbrodnia nie ukarana...*, „Zeszyty Katyńskie” 6: 1996, s. 60-77; *idem*, *Badania archeologiczne i prace ekshumacyjne przeprowadzone w 1996 r. w Charkowie w VI Strefie Leśno-Parkowej (Ku cmentarzom polskim w Katyniu, Miednoje, Charkowie)*, [w:] „Zeszyty Katyńskie” 8: 1997, s. 33-46; *idem*, *Prace archeologiczno-ekshumacyjne na cmentarzu oficerów polskich w Charkowie*, [w:] *Charków — Katyń — Twer. W sześćdziesiątą rocznicę zbrodni*, red. A. Kola, J. Sziling, Toruń 2001, s. 119-144; *idem*, *Archeologia zbrodni...*

wydobyte zostały także przedmioty osobiste pomordowanych, w tym dokumenty, notatniki i korespondencja prywatna, fragmenty gazet, elementy umundurowania, znaki identyfikacyjne, odznaki i odznaczenia, przedmioty kultu religijnego oraz przedmioty wykonane przez więźniów w obozie.

Niedopuszczalne etycznie i wręcz karygodne jest odcinanie naramienników z dystynkcjami oficerskimi, jak to miało miejsce podczas prac eksploacyjnych w Charkowie-Piatichatkach w 1996 r.⁸⁴. Żadne względy muzealne nie uzasadniają takich czynności. Jest to ewidentne bezczeszczenie zwłok, a w wymowie symbolicznej pozbawienie ich rangi i oficerskiego statusu prawnego. Oddzielanie od szczątków znaków tożsamości, tzw. nieśmiertelników bez pozostawienia znaku zastępczego, jest także naganne etycznie i stanowi poważne uchybienie metodyczne. Jest niczym innym jak pozbawieniem imienia zmarłego. Wprowadzenie na początku XX w. tego typu oznaczeń spowodowała, wynikająca ze współczucia, konieczność identyfikacji poległych oraz prowizorycznie pochowanych, aby w przyszłości przywrócić im imiona i zapewnić godny pochówek zwieńczony mogiłą nagrobną.

Podczas prac ekshumacyjnych latem 1991 r. w Piatichatkach w VI kwartale strefy Leśnego Parku k. Charkowa wydobyte z dołów śmierci kości pomordowanych były selekcjonowane. Na 22 stołach ułożono dziesiątki czaszek. Na odrębnych stosach układano kości biodrowe, kości podudzia i rąk, kości kręgosłupa i żebra⁸⁵. Niektóre czaszki, gdy pojawiła się potrzeba dokonania wewnętrznych oględzin, przepiłowywali rosyjscy żołnierze, zatrudnieni do odkopywania zwłok⁸⁶. Nie podjęli się tego Polacy, którzy przecież własnoręcznie wkładali szczątki do trumien, i jak wspomina Stanisław Mikke: „była to naprawdę ważna chwila”⁸⁷. Pięć lat później polska ekipa z dużą empatią kontynuowała tam prace, do tego stopnia, iż Polacy sami ubiegali się, aby oczyszczać z błota i obmywać ekshumowane czaszki⁸⁸. Całe czaszki były numerowane i wraz ze znacznikiem PCK wkładane do osobnej czarnej foliowej torby, jednak dalszy przebieg pochówku świadczy o braku stosownych procedur. Zanim Polacy zareagowali, pomagający w pracy Ukraińcy część worków rzucili w dół wykopu a wraz z nimi niepotrzebne już gumowe rękawice⁸⁹. Jeden z uczestników polskiej ekipy wrzucił do innej mogiły zepsuty taboret⁹⁰. Wykopy nie były dostatecznie chronione nocą. Ochronę

⁸⁴ S. Mikke, *op. cit.*, s. 203-205.

⁸⁵ *Ibidem*, s. 38.

⁸⁶ *Ibidem*, s. 44.

⁸⁷ *Ibidem*, s. 45.

⁸⁸ *Ibidem*, s. 206.

⁸⁹ *Ibidem*, s. 208.

⁹⁰ *Ibidem*, s. 209.

terenu pozostawiono milicjantom ukraińskim, co doprowadziło do profanacji szczątków przez poszukiwaczy precjozów, którzy za pomocą wykrywaczy metali okradali je oraz wyrywali złote koronki nazębne⁹¹. Także podczas prac ekshumacyjno-sondażowych w Bykowni k. Kijowa „zabezpieczono... cztery bańki[!] złotych przedmiotów, w tym złotych koronek, medalików, obrączek” należących do zamordowanych Polaków, lecz uległy one w ukraińskiej prokuraturze „zagubieniu”, o czym napomknął ukraiński prokurator Andrzej Iwanowicz Amons⁹².

Natomiast w trakcie prac w Charkowie w 1996 r. wypreparowano w profilach ślady po świdrach o średnicy 60 i 80 cm, którymi Rosjanie niszczyli zwłoki, by przyspieszyć ich rozkład, na które to dowody profanacji polska prokuratura była obojętna i nie przeprowadziła czynności o charakterze procesowym⁹³. W Charkowie przy zwłokach odnajdywano liczne manierki i menażki z wygrawerowanymi danymi osobowymi, wojskowe znaki identyfikacyjne, dokumenty, korespondencję⁹⁴ i mimo to zidentyfikowane w ten sposób zwłoki pochowano w bratnich mogiłach bezimiennie.

W mokrych dołach śmierci znajdowano skrępowane sznurem nadgarstki rąk⁹⁵. Wszystkie więzy zostały wówczas zdjęte. Etyczną koniecznością jest uwalnianie rąk ofiar przed ostatecznym pochówkiem. Sznury te, jak też pociski i odstrzelone łuski stanowią jedyne obiekty, których z uwarunkowań etycznych nie powinno się pozostawiać w takim miejscu, przy powtórnych pochówku. W trakcie prac trwały dyskusje nad dopuszczalnymi metodami ekshumacji. Mieczysław Góra jedyny sposób widział w podnoszeniu zwłok wyłącznie rękoma. Tego zdania był też Andrzej Kola⁹⁶.

Podczas prac w Charkowie-Piatichatkach w 1996 r. dokumentowano fotograficznie odnalezione dokumenty, jednak jeden z filmów okazał się fabrycznie wadliwy i nie udało się utrwalić na nim fotografii oficera, która po wydobyciu na światło dzienne gwałtownie zbladła⁹⁷.

Stanisław Mikke wspomina, że podczas prac w Charkowie zaistniał pomysł przeniesienia wszystkich szczątków do kraju. Wśród ekipy ekshumacyjnej wzbudził on sprzeciw. Według dokumentalisty, takich miejsc w historii nikt nie przenosił, gdyż nie da się tego wykonać, chociaż rozumiał pragnie-

⁹¹ *Ibidem*.

⁹² *Ibidem*, s. 213.

⁹³ *Ibidem*, s. 169.

⁹⁴ *Ibidem*, s. 176, 178, 179, 182, 183, 189, 190, 193, 195, 199, 204, 209, 211.

⁹⁵ *Ibidem*, s. 191-193.

⁹⁶ *Ibidem*, s. 201.

⁹⁷ *Ibidem*, s. 211.

nie, aby szczątki pomordowanych spoczęły w ojczyźnie, a nie obcej ziemi⁹⁸. Odmiennego zdania był Jerzy Łojek, którego ojciec mjr służby stałej WP, dr n. med. Leopold Łojek, zginął w Katyniu. Postulował on przeprowadzenie uroczystej ekshumacji wszystkich zwłok z Katynia, Charkowa i Ostaszkowa, jak te miejsca wówczas określano, celem złożenia ich w indywidualnych mogiłach na specjalnym cmentarzu pamiątkowym w pobliżu Warszawy. Był zdania, że na takim cmentarzu należy wznieść świątynię upamiętniającą martyrologię jeńców polskich w 1940 r.⁹⁹ Tego rodzaju upamiętnienie męczeństwa stanowiłoby ostrzeżenie dla świata i taką rolę powinien odgrywać w Polsce Cmentarz Katyński i Bazylika Katyńska¹⁰⁰. Przeprowadzona ekshumacja w 1995 r. zniweczyła tę ideę. Droga zaniechania i pozornych działań decydentów ma niestety długą tradycję — losem jeńców z trzech obozów w ZSRS nie interesował się rząd gen. Władysława Sikorskiego w latach 1939–1940¹⁰¹. Dotąd nie podjęto skutecznych działań, aby odnaleźć zgładzonych kapelanów wszystkich wyznań z tych trzech obozów sowieckich, w ogólnej liczbie około dwustu, których wymordowano w nieznanach miejscach w wigilię Bożego Narodzenia 1939 r.¹⁰² Około dwa tysiące obywateli polskich zaginęło bez śladu w lipcu 1945 r. podczas obławy augustowskiej i do tej pory kolejne rządy nic nie robią w tej sprawie. Nie powołano ani komisji rządowej, ani nawet zespołu ekspertów, który podjąłby wyjaśnienie kolejnej zbrodni ludobójstwa i to dokonanej po zakończeniu wojny w Europie. Prowadzone są za to prace eksploracyjne w miejscach nieistotnych, które generują koszty i spowalniają poszukiwania, przynosząc tylko medialny rozgłos. Celuje w nich pion prokuratorski IPN Oddziału w Białymstoku¹⁰³.

Ceremonia pogrzebowa

Druga kwestia to sposób powtórnego pochówku z odpowiednim uszanowaniem szczątków konkretnej osoby. Odpowiednie zwyczaje i ceremonie funeralne wypracowane zostały w okresie staropolskim. Pogrzeb był wów-

⁹⁸ *Ibidem*, s. 197.

⁹⁹ L. Łojek (L. Jerzewski), *op. cit.*, s. 68.

¹⁰⁰ *Ibidem*.

¹⁰¹ *Ibidem*, s. 18.

¹⁰² *Ibidem*, s. 20.

¹⁰³ Zob. sekwencję filmu dokumentalno-fabularyzowanego, pt.: „Obława”, scen. i reż. B. Hyży-Chłopińska, TV Bielsat 2015, od 31:33 do 34:02 minuty projekcji. Premiera miała miejsce 27 czerwca 2015 r. podczas konferencji w Augustowie zorganizowanej przez IPN Oddział w Białymstoku „Obława Augustowska — lipiec 1945”.

czas także pokazem dostojęstwa i pozycji materialnej rodziny¹⁰⁴. Trumnę drewnianą obciążano materią. Kolor czarny był znakiem żałoby, czerwonego używano dla podkreślenia dostojności zmarłego i dla oznaczenia śmierci na wojnie. W testamencie Stanisława Żółkiewskiego zanotowana została wola hetmana, że gdyby poległ na polu bitwy, to trumnę jego należy przykryć szkarłatnym, a nie czarnym aksamitem „na znak wylania krwi dla ojczyzny, a to nie dla chluby żadnej, lecz dla pobudki drugich do cnoty”¹⁰⁵. Podczas pogrzebu hetmana Stanisława Koniecpolskiego w 1646 r. na trumnie złożono insygnia żołnierskie i hetmańskie — szablę, karwasze, buławę i szyszak diamentami ozdobiony; za ciałem prowadzono konia ze znakiem hetmańskim — magierką z białymi piórami strusimi, zatknietą na drzewcu oraz osobno konia kosztownie przybranego¹⁰⁶. W pogrzebach królewskich i magnackich jeszcze w XVII w. uczestniczył dworzanin ucharakteryzowany na zmarłego, co dodawało grozy obrzędowi¹⁰⁷. Także wśród średniej szlachty istniał w XVIII w. zwyczaj chowania zmarłych w mundurze obywatelskim danego województwa, czego domagał się Ignacy Chodźko dla swego zmarłego dziadka pełniącego funkcję skarbnika¹⁰⁸. Niektóre elementy dawnych ceremonii funeralnych przetrwały w wojskowym ceremoniale pogrzebowym.

Podczas ekshumacji w Katyniu w 1943 r. wydzielono zwłoki generałów Bohaterewicza oraz Smorawińskiego i pochowano je w zachowanym umundurowaniu w trumnach zbitych z sosnowych desek w pojedynczych mogiłach. Odkopane w 1995 r. trumny obu generałów były zmurszałe. Wieka zapadły się do wnętrza. Szczątki kostne przełożone zostały do przywiezionych z Polski trumien dębowych¹⁰⁹. Nie zostały przykryte mundurami. Nie podjęto działań, aby dostarczyć je na ten cel. Uroczystość pogrzebowa 7 września 1995 r. odbyła się bez wojskowego ceremoniału, wskutek zaniedbań w Sztabie Generalnym WP¹¹⁰. Trumny pochowano w pojedynczych dołach, których boki wzmocniono jedynie drewnianymi bierwionami. Andrzej Przewoźnik, przedstawiciel władz Rzeczypospolitej, stojąc nad mogiłami zakończył mowę słowami: „Śpijcie w spokoju, Polska o Was pamięta”¹¹¹.

¹⁰⁴ J.S. Bystroń, *Dzieje obyczajów w dawnej Polsce wiek XVI–XVIII*, PIW, Warszawa 1994, t. II, s. 96.

¹⁰⁵ *Ibidem*, s. 99-100.

¹⁰⁶ *Ibidem*, s. 109.

¹⁰⁷ *Ibidem*.

¹⁰⁸ *Ibidem*, s. 104.

¹⁰⁹ S. Mikke, *op. cit.*, s. 119, 125.

¹¹⁰ *Ibidem*, s. 157.

¹¹¹ *Ibidem*, s. 158.

Po zakończeniu prac ekshumacyjnych w 1996 r. w Piatichatkach-Charkowie nie przybyła na pogrzeb oficerów polskich delegacja państwowa na wysokim szczeblu. Nie było uroczystego ceremoniału i nie oddano pochowanym honorów wojskowych. Szef sztabu polskiej armii przebywał tego dnia w Kijowie. Wojskowi nie wykazali większego zainteresowania zmianą terminu¹¹². Nie przybył też polski ambasador na Ukrainie, wymawiając się innymi okolicznościami¹¹³. W Katyniu w 1995 r. doszło do podobnego skandalu, który przeszedł bez echa¹¹⁴. Sprawa zabawy w Smoleńsku, w przeddzień przyjazdu do Katynia znanego polityka, przewodniczącego pierwszej polskiej delegacji państwowej na wysokim szczeblu¹¹⁵, stała się przykładem lekceważenia narodowych świętości.

Przed pięciu laty wykazano dużo więcej zaangażowania. Podczas pochowania szczątków oficerów ekshumowanych w 1991 r. w Charkowie kompania reprezentacyjna WP oddała salwę honorową. Jednak kości pochowano grupowo w dziesięciu sosnowych skrzyniach zbitych z surowych desek¹¹⁶, substytutach trumien. Tylko jedną z nich przykryto flagą narodową ze wstęgą orderu *Virtuti Militari*¹¹⁷. Podczas tych ekshumacji wszystkie kości składowano zbiorczo, selekcjonując poszczególne ich rodzaje w grupy, w tym osobno czaszki¹¹⁸, co z etycznego punktu widzenia jest niewłaściwe. Wówczas nie przywiązywano do tego znaczenia, gdyż z założenia wszystkie ekshumowane kości miały spocząć w bratniej mogile. Podobnie było w Miednoje. W pierwszej kolejności wypełniono wielką skrzynię odzieżą i obuwiem i zasypano ją w wyeksplorowanej mogile¹¹⁹. Szczątki kostne złożono do wielu skrzyń zbitych z surowych desek. Nie były to pochówki personalne, chociaż wydobyto wówczas niespełna 250 zwłok¹²⁰ spośród zgładzonych 6295 Polaków.

Natomiast wyekshumowane ostatnio w Korei Południowej szczątki 36 żołnierzy chińskich z czasów wojny koreańskiej, którzy walczyli po stronie Korei Północnej w latach 1950–1953, zostały przekazane stronie chińskiej z pełnym szacunku ceremoniałem. Przed przekazaniem ułożono kości na stole na odrębnych stanowiskach. Poszczególne, starannie oczyszczony element kostny, przed złożeniem w trumnie o zmniejszonych gabarytach, był

¹¹² *Ibidem*, s. 214-215.

¹¹³ *Ibidem*, s. 215.

¹¹⁴ *Ibidem*.

¹¹⁵ *Ibidem*, s. 77.

¹¹⁶ *Ibidem*, il. na s. 45.

¹¹⁷ *Ibidem*, s. 46.

¹¹⁸ *Ibidem*, il. na s. 208.

¹¹⁹ *Ibidem*, s. 71.

¹²⁰ *Ibidem*.

zawijany w pergaminową kartę papieru. Odbywało się to w sposób indywidualny — do szczątków każdego osobnika przydzielony był odrębny pracownik techniczny w białym fartuchu i białych rękawiczkach. Ceremonia przebiegała w obecności asystujących oficerów reprezentujących pięć rodzajów koreańskich sił zbrojnych, którzy na tę chwilę, zgodnie z tamtejszą tradycją, zdjęli czapki, a następnie oddali niski ukłon. Trumny z przesuwającym wiekiem o zewnętrznej barwie palisandru wyłożone były wewnątrz złocistym materiałem¹²¹. Zaprezentowany film z tej ceremonii świadczy o wysokim poziomie humanistycznego odniesienia żyjących do szczątków kostnych poległych, a ponadto dawnych przeciwników. Dowodzi wysokiej kultury funeralnej osób biorących w niej udział.

Niestety, u nas ekshumowane szczątki kostne bohaterów narodowych grzebane są często w skrzynkach zbitych z surowych desek sosnowych, bo tak jest taniej. Miało to miejsce w stosunku do 35 pochówków odnalezionych na „Łączce” i pogrzebanych 27 września 2015 r. na Powązkach Wojskowych w Warszawie¹²².

pozytywną zmianę przyniosła ceremonia pogrzebowa mjra/płka Zygmunta Szendzielarza „Łupaszki”. Jego szczątki kostne zostały z pietyzmem złożone do pełnowymiarowej trumny wraz z mundurem oficerskim i wpiętą odznaką pułkową 4 pułku ułanów zaniemeńskich, pasem z koalicijką, szablą, ryngrafem z godłem Polski i Matką Boską Ostrobramską oraz pierścieniem z sentencją „Boże Chroń Polskę”. Duża w tym zasługa antropolog Zofii Łubockiej z Fundacji Niezłomni. Ponadto do kieszeni munduru włożono różaniec i obrazek z wizerunkiem Matki Boskiej, przywiezione przez siostrzenicę „Łupaszki” Halinę Morawską¹²³. Szczątki majora, a wkrótce pułkownika zostały godnie pożegnane. W kościele Św. Krzyża w Warszawie trumnę asystowała warta honorowa. Na wojskowy cmentarz powązkowski zostały odprowadzone w kondukcje wojskowym na lawecie armatniej¹²⁴. Pluton kompanii reprezentacyjnej WP oddał potrójną salwę honorową. Zgrzytem ostatniego pożegnania Pułkownika było przeniesienie wystawionej trumny w kościele Św. Krzyża w Warszawie do kaplicy w podziemiach z powodu wy-

¹²¹ Za: www.wp.tv/i_szczatki-zolnierzy-z-czasow-wojny-koreanskiej-wroca-dochin,mid,1895054,cid,4051,klip.html

¹²² Por. Instytut Pamięci Narodowej — Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu: Informator o działalności 1 stycznia 2015 r. — 31 grudnia 2015 r., IPN, Warszawa 2016, il. na s. 389.

¹²³ Za: www.polskaniepodlegla.pl/opinie/item/6660-szczatki-lupaszki-jak-relikwie-przeczytaj-nasz-wywiad-o-uroczystym-pozegnaniu-wielkiego-bohatera (dostęp 18.04.2019).

¹²⁴ Sekwencje filmowe o łącznym czasie 59,25 min. z ceremonii pogrzebowej nagrane przez autora niniejszego artykułu przekazane zostały w darze dla Archiwum Akt Nowych w Warszawie.

znaczono na ten dzień ślubu oraz powierzenie trumny przedsiębiorstwu pogrzebowemu, co skutkowało niedbałym opuszczeniem jej do dołu grobowego, niemal w pozycji wertykalnej. Zniweczone zostały starania anatomicznego odtworzenia układu kości wewnątrz precyzyjnie ułożonego munduru. Ceremonię pogrzebową wybitnych żołnierzy powinno w całości przeprowadzić Wojsko Polskie, nie ograniczając się do asysty honorowej. Ceremonią wojskową powinny zostać objęte także ofiary cywilne, które utraciły życie w wyniku zbrodniczych działań eksterminacyjnych i pacyfikacyjnych podczas wojny i po jej zakończeniu, w szczególności ofiary ludobójstwa ukraińskiego na Wołyniu i w Małopolsce Wschodniej oraz ofiary mordu augustowskiego dokonanej przez Rosjan.

Specyficzna sytuacja, z uwagi na środowisko wodne, dotyczy akwenułów morskich. Od wielu lat trwają poszukiwania okrętu podwodnego ORP „Orzeł”. W razie odnalezienia wraku nie przewiduje się jego podniesienia ani penetracji, aby nie zakłócać spoczynku poległym marynarzom¹²⁵. Z uwagi na aspekt historiograficzny eksploracja i dokumentacja wnętrza za pomocą mikrokamery wydaje się konieczna. Gdyby jednak kiedykolwiek zaistniały warunki do podjęcia z dna okrętu i sprowadzenia go do Polski, to nie powinien on stać się atrakcją muzealno-turystyczną, lecz pozostać pomnikiem z zamkniętym wnętrzem, ustawionym w zadaszonym mauzoleum wojennym z grobami marynarzy usytuowanymi w bezpośredniej bliskości okrętu odpowiednio zabezpieczonego.

Postulaty i uwagi do aktualizacji metodyki oraz opracowania procedur

Przy obecnym poziomie techniki należy zrezygnować z używania świdra geologicznego do wytyczania zasięgu grobów masowych, gdyż jego ingerencja w szczątki kostne jest destrukcyjna. Badanie struktury gruntu georadarem powinno być wystarczające. Technika ta z biegiem czasu będzie udoskonalana, stając się, coraz bardziej precyzyjną. Zastosowanie dronów przy filmowej i fotograficznej dokumentacji topografii terenu w celu dalszej analizy zdjęć jest już stosowane. Powinno wspomóc identyfikację powierzchniowych anomalii do wstępnego wytypowania lokalizacji grobów zbiorowych.

Podczas eksploracji należy prowadzić obserwację z zapisem na miejscu i na bieżąco do protokołu spostrzeżeń z oględzin. Konieczne jest prowadzenie niwelacji i dokumentacji rysunkowej pochówków w skali, najlepiej z zastosowaniem pantografu lub z użyciem siatki metrycznej, jak też w miarę potrzeby

¹²⁵ „Krypta sześćdziesięciu marynarzy”, rozmowa Marcina Austyna z komandorem Henrykiem Nitnerem, „Nasz Dziennik”, nr 131 (4670), 7 czerwca 2013, s. 5.

w wymiarze rzeczywistym za pomocą folii poliesterowej i odpowiednich tafli z poliwęglanu (pleksiglasu). Każdy wydobyty element kostny powinien zostać zakreślony na karcie ze schematem szkieletu ludzkiego, wchodzącej w skład dokumentacji poszczególnego pochówku. Użyteczne do transportu mogłyby stać się dwuczęściowe, składane pojemniki z tworzywa sztucznego z fabrycznymi wytłoczeniami na poszczególne kości o uproszczonym układzie anatomicznym. Jest to jednak propozycja rozwiązania nowatorskiego, nigdzie dotąd niestosowana. Pojemnik taki zapewniłby właściwe ułożenie szczątków kostnych już w momencie eksploracji, ułatwiając ocenę kompletności podjętego szkieletu i przemieszczenie do placówek badawczych bez naruszenia układu anatomicznego. Dokumentacja z ekshumacji powinna być wykonana co najmniej w dwóch egzemplarzach, w tym jednym archiwalnym. Dokumentacja fotograficzna *in situ* powinna być wykonywana podwójnie, przez dwie niezależne osoby i odrębnym sprzętem. Należy dokładać maksymalnych starań w celu identyfikacji osób, szczególnie z miejsc kaźni. Nawet w wypadku uwiarygodnienia danych osobowych drogą odnalezionych przedmiotów identyfikacyjnych, jak dokumenty, zdjęcia, wojskowe znaki tożsamości, numerowane odznaczenia i odznaki pułkowe, czaszki powinny zostać zeskanowane. Obecna technika umożliwia rejestrację przestrzenną i zarchiwizowanie danych do późniejszej komputerowej rekonstrukcji anatomicznej lub wydruku w technice 3D. Można też w miarę szybko wykonać kopię, na-



Il. 8. Przykład użycia pantografu na stanowisku archeologicznym Alise-Sainte-Reine (Francja, 1995). Fot. M.D. Kossowski.

wet w terenie, przy użyciu dentystycznej masy wyciskowej, silikonu do formowania i żywicy epoksydowej. Powinien być pobrany materiał genetyczny z każdego szkieletu oraz próbki ziemi. Z punktu widzenia etyki, a także niezmienności materii organicznej i trwałości struktury DNA oraz ułatwionego przechowania, najodpowiedniejszym materiałem kostnym do wydzielenia ze szkieletu i dalszych badań jest uzębienie. Ekstrakcja pojedynczego zęba jest właściwsza etycznie niż odłamywanie lub odpiłowywanie fragmentu kości. Próbkę organiczną ludzkich szczątków pobrane do badań DNA nie powinny być poddawane utylizacji kanalizacyjnej lub wysypiskowej.

Także ziemia z bezpośredniego obszaru wokół szkieletu powinna być zebrana do osobnego pojemnika i złożona podczas ostatecznego pochówku bezpośrednio przy trumnie ze szczątkami kostnymi. Postulat ten dotyczy ziemi w obrębie szczątków kostnych, która w pewnych sytuacjach odróżnia się barwą od nieprzenikniętej materii organicznej. Takie przedsięwzięcie nie jest niemożliwe do wykonania podczas eksploracji pochówków pojedynczych. Zwyczaj chowania w trumnach drewnianych, utrwalony wielowiekową tradycją, powinien zostać zmodyfikowany w ten sposób, aby ossuaria wybitnych osób, a także szczególnego rodzaju (ze śladami kaźni) znalazły miejsce w dodatkowym zabezpieczającym pojemniku z tworzywa sztucznego wewnątrz trumny drewnianej, gdyż ta z czasem ulegnie rozkładowi, a wraz z nią i elementy kostne. Stosowanie czarnych worków foliowych do deponowania szkieletu jest anachroniczne i niepraktyczne.

W przypadku zachowanych ciał w umundurowaniu należy przeprowadzić szczegółową rewizję odzieży i oględzin ciała, także protokołując te czynności. Pozaszywane w ubraniu lub ukryte przez ofiarę na chwilę przed egzekucją obiekty mogą mieć wartość historyczną i stanowić element identyfikacyjny oraz dowodowy, a ponadto są one pamiątką rodzinną o znacznej sile emocjonalnej, stąd należy koniecznie tego typu artefakty starannie eksplorować, oznaczać i zabezpieczać. Dotyczy to także przedmiotów połączonych przez ofiarę, które mogą zostać odnalezione wśród szczątków kostnych poniżej mostka i w polu miednicy¹²⁶. Niezwykle istotne są zachowane notatki wydrapane na różnych przedmiotach, np. papierosnicach, menażkach, sprzączkach od paska, oprawkach okularów, nawet guzikach. Zawsze istnieje możliwość, że osoba świadoma nieodległej śmierci mogła odnotować jakąś wiadomość z zamiarem przekazania jej potomnym. Wszystkie tego typu obiekty należy bardzo szczegółowo oglądać i dokumentować. Umundurowania oraz wyposażenia, o ile nie kwalifikują się do czynności procesowych, nie należy oddzielać od szczątków osobniczych. Powinno się pozostawiać wszelkie personalne

¹²⁶ Łukasz Ciepliński, prezes IV Komendy Zrzeszenia Wolność i Niezawisłość powiedział przed egzekucją współwięźniowi, że ukryje w ustach medalik, na podstawie którego będzie można rozpoznać jego zwłoki. Zob. M. Szejnert, *Śród żywych duchów*, Aneks, Londyn 1990, s. 154.

przedmioty kultu religijnego. W wypadku zakwalifikowania ich do odłączenia należy zastąpić je współczesnymi o identycznym charakterze. Broń osobistą z pochówków wojennych należałoby pozostawić przy zwłokach po jej zadokumentowaniu. Przy każdym powtórny pochówku żołnierza — bez wyjątku — powinien zostać umieszczony znak identyfikacyjny (nieśmiertelnik), zgodnie z wytycznymi konwencji genewskiej. Powtórne groby z ekshumacji dołów zbiorowych powinny mieć w miarę możliwości indywidualny charakter, lecz należy grupować je na wspólnym cmentarzu.

Ogólnie ujmując, w pracach ekshumacyjnych konieczne jest stosowanie metodyki właściwej dla eksploracji archeologicznej w jak najszerszym zakresie. Prace powinny cechować się szczegółowością i przebiegać rzetelnie. Podejmujące je osoby muszą mieć nie tylko wystarczającą wiedzę z zakresu metodyki badań, ale także konieczne walory etyczne. Wreszcie należy zapewnić i zabezpieczyć odpowiednie warunki umożliwiające realizację prac na najwyższym poziomie. Taką eksplorację pochówków ofiar masowej egzekucji przeprowadzono ostatnio w części cmentarza Falyron Delta w Atenach. Zaprezentowany 1 sierpnia 2016 r. film z przebiegu prac i efektu odkryć jest



Il. 9. Przykład profesjonalnej eksploracji szkieletów ludzkich do zadokumentowania miejsca ekshumacji. Fot. Reuters / Alkis Konstantinidis / Forum, za: <https://www.wiadomosci.onet.pl/swiat/grecja-wykopaliska-na-starozytnym-cmentarzysku-w-atenach/m4zyrw#slajd-4> (dostęp 18.04.2019).

najlepszą ich wizytówką¹²⁷. Odsłonięcie całego pola zawierającego 80 szkieletów umożliwiło właściwą dokumentację i rozpoznanie rozmiaru tragedii, jaka dokonała się w okresie klasycznym. Niewątpliwie do sukcesu perfekcyjnie zrealizowanej tam eksploracji przyczynił się suchy klimat i rodzaj ziemi, ułatwiające wykonanie odkrywki na rozległym obszarze.

W naszej szerokości geograficznej jest to znacznie trudniejsze, choć możliwe do przeprowadzenia pod warunkiem spełnienia określonych założeń logistyczno-technicznych i zapewnienia wystarczających na nie środków.

Należy zwrócić uwagę także na kwestię dotyczącą próbek pobranych z materiału kostnego ekshumowanych szczątków ofiar zbrodni komunistycznych do badań DNA, w szczególności dalszych ich losów i postawić pytanie — co dzieje się z tymi próbkami po przeprowadzeniu badań genetycznych? Czy poddawane są utylizacji? A jeżeli tak, to w jaki sposób? Otóż etycznym działaniem w tym zakresie wykazali się Hiszpanie. W 2017 r. madrycki sąd podjął decyzję o otwarciu pochówku Salvadora Dali i jego ekshumacji w związku z postępowaniem procesowym. Zmumifikowane ciało artysty malarza, pochowane 28 lat temu, zachowało się w dobrym stanie. Do badań genetycznych pobrano próbkę włosów, paznokci oraz dwie kości długie. Zapewniono, że po wykonaniu badań próbki powrócą do trumny.

Natomiast z powodów ideologicznych nie oddano należnego szacunku szczątkom gen. Francisco Franco, podjętym 24 października 2019 r. z dotychczasowego miejsca pochówku w mauzoleum Narodowego Pomnika Krzyża Świętego w Dolinie Poległych (Monumento Nacional de Santa Cruz del Valle de los Caidos) na polecenie socjalistycznego rządu Pedra Sancheza. Dokonano tego wbrew woli rodziny i stanowiska opata klasztoru benedyktynów o. Santiago Cantery. Sędziowie Sądu Najwyższego uznali, że nie istnieją bariery prawne uniemożliwiające ekshumację. Wydali orzeczenie z naruszeniem jurysdykcji prawnej, bowiem teren mauzoleum stanowi obszar władzy kościelnej. Przeniesionej trumny nie pochowano w rodzinnym grobowcu w katedrze Almudena, o co zabiegała rodzina, lecz na podmadryckim cmentarzu w Mingorrubio, bez oddania honorów wojskowych przywódcy, który bronił wiary katolickiej i narodu oraz chrześcijańskiej antropologii człowieka przed upowszechnianiem światopoglądu marksistowskiego. Ekshumacja podjęta z pobudek politycznych i rewanżystowskich stanowi groźny proceder, który w przyszłości, wobec nieuregulowania jednoznacznej ochrony szczątków osób wybitnych i zasłużonych może otworzyć drogę do podobnych działań w innych miejscach Europy. Na większą skalę miało już to miejsce podczas rebelii francuskiej pod koniec XVIII w.

¹²⁷ Zob. www.wp.tv/i,mieli-budowac-biblioteke-odkryli-80-szkieletow-okolicznosci-mordu-to-zagadka,mid,1975064,cid,4051,klip.html (dostęp 18.04.2019).

Procedury ekshumacyjno-eksploracyjne nie zostały dotąd w Polsce ustalone. A są one konieczne z uwagi na etyczny i metodologiczny zakres tego rodzaju przedsięwzięć.

Maciej Dariusz Kossowski

**Ethical Aspects of Exhumation and Reburial of Soldiers and Civilians —
Victims of War Massacre and Post-war Repression**

Abstract

Taking up the subject of ethical aspects of exhumation and reburial of victims of armed conflicts and totalitarian crimes seems justified in view of an increasing number of accidental discoveries of human bone remains from the 20th century, and also as a result of planned searches, including those of a commercial nature. Moreover, it is purposeful and necessary due to the fact that exhumations are not always carried out by professionals. Methodological shortcomings resulting from an individual way of conducting work, including an attitude to ethics, occurred also in teams of specialists. The purpose of the publication is to draw attention to the necessity of due respect for human remains left from a living being, so as not to offend the honour of those who have passed away. The article presents examples of selected exhumations undertaken without the participation of archaeologists and anthropologists as well as of works carried out at the sites of mass graves by specialists. At the end of the paper, conclusions were made regarding an update of the work methodology.

Keywords: Exhumation of soldiers — victims of totalitarianism, Katyn exhumations, methodology of exhumation, ethics of exhumation, ethics of reburials, funeral ceremony.